

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Parlament niemiecki nie odbył zeszłej środy zebrania i to dla tego, że w dniu tym przypadły urodziny cesarskie. Za to zebrali się posłowie do sali parlamentarnej, w której był ustawiony biust cesarski, a marszałek parlamentu wznosił okrzyk na cześć cesarza. Późem obchodzono uroczystości urodziny cesarskie.

— Urodziny cesarskie obchodzono w Berlinie uroczystości. O godzinie 8 składała cesarzowi życzenia najbliższa rodzina, następnie otoczenie dworskie. Po przybyciu dwóch nowych chorągwi udał się cesarz na nabożeństwo w kaplicy pałacowej, po czym nastąpiło składanie życzeń w białej sali pałacu. Wieczorem odbyła się uczta rodzinna.

— Wiadomo, że w sejmie pruskim podczas obrad nad interpelacją Centrum, dotyczącą rozwiązywania polskich zebrań na Górnym Śląsku, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że nie chodziło wcale o to, czy na zebraniach toczą się obrady w języku polskim, czy niemieckim, tylko o to, żeby urzędnik mógł kontrolować zebrania, a więc żeby obradowano w tym języku, którym władza urzędnik dozorujący. Każdy prawnik, niech ma przekonania polityczne takie, jakie chce — pisze na to „Westf. Märk.“ — musi się z tego wyśmiać. Zebranie musi pozwolić na to, żeby je policja dozorowała, ale nie ma obowiązku, żeby policji ułatwiać to prawo kontroli. Zebranie nie potrzebuje się wogóle troszczyć więcej o policję, jak tylko zameldować swe zebranie na policję i dla dozorującego urzędnika policyjnego przeznaczyć wolne miejsce. Czy urzędnik policyjny na zebranie przyjdzie, czy nie, czy do dozorowania jest stosowny, czy nie stosowny, to zebranie nie nie obchodzi i do póki nie ma zakazu obradowania w języku polskim, nie wolno policji zebrania rozwiązywać dla tego, że policja nie rozumie języka polskiego. Jeżeli chce kontrolować zebrania polskie, to musi się po prostu po polsku nauczyć, ale rozwiązywanie takich zebrań równa się zupełnie zakazowi polskiej mowy, a do tego nie ma policja prawa pod żadnym warunkiem. Czy takiegłosy gazet niemieckich zmieniają przekonanie p. ministra spraw wewnętrznych, to znów inna rzecz.

— Berlinskie gazety donoszą pod dniem 27 stycznia o morderstwie, jakie chciano popełnić w Szpandawie w nocy z zeszłego poniedziałku na wtorek. U tamtejszego właściciela gospody, Kerna, mieszkali robotnik Moerke, który w wrześniu r. z. odziedziczył 1200 marek i od tego czasu był bez zajęcia. Gdy pieniądze stracił i był winien gospodarzowi za pomie-

szkanie i życie, chciał znów dojść do pieniędzy przez zamordowanie i obrabowanie gospodarza. Zaczął się więc na niego i uderzył go kilka razy siekierą. Na krzyk gospodarza przybiegli inni goście, pokonali mordercę i oddali go w ręce policji.

— Głośny lejtnant Brüsewitz został skazany, jak donoszą gazety berlińskie, na 3 lata i 20 dni więzienia.

— Sprawa restauracji w gmachu parlamentu niemieckiego została załatwiona i to w ten sposób, że dotychczasowy restaurator p. Szulce ustępuje z dniem 15 kwietnia i od czasu tego restauracja zostanie komu innemu wydierżawiona. Warunki pozostaną te same, co dotąd, tj. parlament nie żąda żadnej dzierżawy i wydaje bezpłatnie opał, oświetlenie i umeblowanie. Kelnerzy ani restaurator nie będą dostawali żadnego nadzwyczajnego wynagrodzenia, bo parlament na takie cele nie może rozporządzać pieniędzmi, które pochodzą z podatków. Posłowie żądają dalej takiej usługi i takich potraw, jak w pierwszorzędnym restauracjach berlińskich. Obiady ma nowy restaurator wydawać po 1,50 mk., jak dotąd.

LIST PASTERSKI najprzew. ks. Arcybiskupa Stabilewskiego do duchowieństwa.

(Ciąg dalszy.)

„Wiadomo Wam dobrze, jak kapłan stoi na świeczniku, jak na niego skierowane są zawsze oczy ludzi dobrej woli, aby się nim budować, ludzi złej woli, aby z ułomności i błędu kapłana szukać broni przeciwko Kościołowi. W naszych czasach dzieje się to bardziej jeszcze aniżeli kiedykolwiek. Każde słowo jego niejasne, nierozważne, a co dopiero postępowanie niezgodne z zasadami, które głosi, służy wrogom Wiary i Kościoła za pożądaną sposobność do rekryminacji ogólnych względem duchowieństwa, Wiary i Kościoła. A zatem pasterska mądrość w naszych czasach podwójnie świętym obowiązkiem.

„Kapłan atoli musi mieć jeszcze wyższe motywa w swoim powołaniu. Wszakże obowiązkiem jego powołania bronić przede wszystkim dusz od błędów i grzechu, uświecać je i prowadzić do nieba, nie przypuszczać do tego świętego celu światowych i ziemskich żadnych prądów, spraw i celów. Nikt mu nie może zabronić kochać najdroższą po ojcach spuścizny: mowy ojcystej, bronić jej i pielęgnować uczciwymi środkami, nikt mu nie może zabronić w ścisłym zakresie pasterskich obowiązków uważać i używać ojcystej mowy swoich owieczek jako najlepszego środka wpływania na serce, prowadzenia dusz, ale z drugiej strony strzedz się musi sumiennie i ściśle jakiegokolwiek wyłączości, jednostronności, duchowi nauki Chrystusowej przeciwniej, ostrzegać przed tym wiernych, pamiętać, że jak Kościół katolicki dla wszystkich ludzi bramy swoje na roście otwiera, tak na po-

dobieństwo tego nikomu, a najmniej sercu kapłańskiemu, nie wolno, choćby słowem jakimś niejasnym lub czynem nawet pozorowi najmniejszego dawać do niekatolickiego i niechrześcijańskiego pojmowania, jakoby wiara i nauka Chrystusowa w jednym narodzie, albo w jednym języku Bogu miłszy, lepszy i doskonalszy znajdowała wyraz i objaw, aniżeli w drugim. Przeciwnie, kapłan widomie winien przykładem przyświecać w tym kierunku, równą miłością ogarniać dusze sobie powierzone bez różnicy ich języka i narodowości, w równej mierze, o ile to jest możliwym w danych stosunkach, odpowiednimi środkami o ich dobro duchowe się starać, uczyć i przypominać o tym najściślej wężle miłości, jakim wiara Boża w Kościele Chrystusowym wszystkich bez różnicy łączy.

„W kraju, w którym dwie narodowości obok siebie żyją, nieraz z nadmiaru uczuciowości, drażliwości, a także uroszczeń wygórowanych i namiętności politycznych, okazują do kolizji i starć pomiędzy ludźmi niestety się nie usunie zupełnie. Kapłan atoli winien stać się aniołem pokoju, przeciwieństw nie zaostrzać, lecz je koić, namiętności nie podniecać, lecz je przytłumiać. Mam też to mocne przekonanie, że duchowieństwo moje nie da się popchnąć namiętności swojej, albo dla własnej wygody do krzywdzenia w życiu religijnym jednej lub drugiej narodowości w kościele, a co dopiero do pielęgnowania antagonizmów narodowych, lecz starać się będzie o to, aby pomiędzy owieczkami swoimi obudwu narodowości, jak to dotąd w tylu przypadkach z pociechą sprawdziłem, stało się ich łącznikiem przez miłość, sprawiedliwość i względność. Gdziekolwiek bowiem by kapłan krzywdził stronę jedną, straciłby jej miłość i ufność, bez której pasterz pozostałby bez znaczenia i wpływu tak dla dusz sobie powierzonych, jak dla porządku społecznego i państwowego. Przy rzetelnym, bez ubocznych myśli staraniu się w kościele tylko o dusze, przy dobrej woli wszystkim okazywaną, kapłan przezwycięży z czasem uprzedzenia i drażliwości, potrafi nawet niezadowolonych przekonać, że do spraw wiary i Kościoła nie należy wprowadzać polityki, nie należy jej używać do zaostrzania przeciwieństw w pojedynczych gminach mieszaną narodowości, że w sprawach swojego Kościoła każdy dobry i uczciwy katolik musi mieć zaufanie do powołanych od Boga stróżów wiary i szafarzy jej łask, którzy ze swojego wyższego, pełnego odpowiedzialności stanowiska szerzej, spokojniej i bezstronniej na obiedwie strony ogarniać i oceniać sprawy mają obowiązek, aniżeli pojedyncze osoby w chwilach swojej niecierpliwości lub namiętności.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej“.

Z Ameryki.

Mili Rodacy! Nie mając czasu, aby Waszą „Gazetę Olsztyńską“ listami z Ameryki popierać, zmuszony jestem pomimo to do Was chociaż parę słów napisać, słysząc o Was, jak się trzymacie naszej św. Wiary i też narodowości, bo jedno i drugie jest nam od Boga dane. Smutno i bardzo smutno w Ameryce! Ludzie, nie mając pracy-

nie mają też i zarobku, wskutek tego wielka bieda i nędza, a szczególnie teraz zimową porą. Litość ogarnia człowieka, widząc tak dużo biednych i bardzo ubogich ludzi.

Lecz nad czelem więcej trzeba ubolewać, to nad tem, że Polacy nie żyją w Ameryce tak, jak żyć powinni. Klóć się, wyzywają, w niezgodzie żyją, chociaż nie wszyscy, ale jednak dużo jest takich, a szczególnie robią awantury w kościele. Na dowód przytoczę tu przykład:

„Bay City, Mich., 5 stycznia. Przy kościele polskim św. Stanisława dzisiaj znowu odbyły się krwawe zajścia. Na plebania wpadł motłoch od kilku tygodni podżegany przez niezadowolonych, a ks. Bogackiego i jego straża zmuszono do poddania się. Przeszło 100 strażaków wymieniono i przeszło 20 osób zostało poranionych. Policja nie była w stanie uspokoić wzburzonych tłumów i zaburzenie trwało prawie dwie godziny.

„Burzyciele napadli na plebania o godz. 10¹⁵ przed południem. Wszystkie szyby najprzód potłuczono, drzwi wyłamano, a wewnątrz wszystko literalnie potłuczono w drobne kawałki. Ks. Bogacki z kilku swoimi przyjaciółmi schronił się na drugie piętro; gdy tam się dobywano, zmuszeni byli obrońcy proboszcza strzelać z rewolwerów. Józef Bartkowiak, jeden z przywódców napastników, został raniony w pierś i zapewne umrze. Nadeszła policja, ale nie zdołała nic uczynić, gdyż tłum liczył około 1000 osób. Józef Sroka, Józef Stachiński i Aleks. Jankowiak, obrońcy proboszcza, wyskoczyli oknem na ulicę i próbowali uciec. Dwóch ostatnich obalono i obito do nieprzytomności w oczach policji.

„Ranieni strzałami broniących się zostali: Franc. Nowakowski w prawą nogę, Kazimierz Wiśniewski w ramię i Józefowa Torskowska w nogę.

„Burzyciele plądrowali w domu i grozili zburzeniem go, jeżeli proboszcz nie ustąpi. Nakoniec na radę policji ks. Bogacki wyszedł pod jej opieką. Przedostał się do plebanii św. Jakóba: po drodze sztychono

z niego, lżono go i obelgami obrzucano, ale nikt go nie tknął.

„Specjalny detektyw Fitzgerald, naczelnik straży ks. Bogackiego, starał się wydmknąć tylnymi drzwiami, gdy ks. Bogacki wychodził frontowymi, ale spostrzeżono go i ścigano przez przestrzeń pięciu »bloków«. Dostał się do stacyi, a tam go aresztowano za ranienie śmiertelne Bartkowiaka.

„Gdy proboszcz wyszedł, motłoch plądrował dalej plebania i wynoszono, co się dało, a policja niewiele zdołała ochronić. Flaszki z winem rozbijano, cygara i wino wzajemnie sobie rozdawano.

„Wszystkie kompanie asekuracyjne cofnęły swe police na łączną sumę 100 000 dolarów. Strażakom pożarnym polecono uzbroidź się, by w wypadku, gdyby pożar tam powstał, mogli się bronić, gdyby ich nie dopuszczano do ratowania. Burmistrz Wright wysłał oddział policji do strzeżenia własności kościelnej.

Cóż jest powodem owych zaburzeń? Jednym z najsilniejszych powodów jest czytanie złych gazet i należenie do Towarzystw liberalnych, czyli niekościelnych. Serce pęka z boleści i wstyd człeka ogarnia, gdy się słyszy o Polakach, o współbraciach takie hece wyrabiających.

Zachęcam więc Was, mili Rodacy, trzymajcie się zawsze naszej św. Wiary katolickiej, bo to jest fundament naszego szczęścia. Lecz trzymajcie się też i narodowości naszej, bo jest ona od Boga, tak jak i każda inna, a wiadomo Wam wszystkim, że kiedy Polak swą narodowość utraci, utraci powoli też i Wiarę św. Bo nauczysz się się trochę obcego języka, myśli, że jest czemś wyższem, staje się więc pysznym, zarozumiałym i powoli poczyną gardzić Bogiem i Kościołem Jego św.

Zachęcam więc Was, kochani Rodacy, czytajcie sobie dobre książki i zapisujcie sobie »Gazetę Olsztyńską«. Jest to dobra gazeta, dobrze redagowana i warta poparcia. Czytanie dobrych książek i dobrych gazet, zdaje mi się, jeszcze nikomu nie zaszkodziło, a więc i Wam, kochani Rodacy, nie zaszkodzi.

izbę, rozległ się śmiały głos Antoniego:

— A paszport masz, panie? Pokaż, panie, paszport, niech my się dowiemy, coś ty za jeden?

I sześciu mężczyzn otoczyło beczkę, za którą stał podróżny. Na czele gromadki Antoni w rozpiętym kozuchu, z zapalonym papierosem w ustach i głową butnie podniesioną, do przybyłego przemawiał, a inni powtarzali:

— Pokażcie paszport! Teraz bez paszportu nikomu nie wolno się po świecie włóczyć.

— Może ty Bóg wie kto? — posępnie krzyknął bednarz.

— Może ty Bąk! — zawołał Ignac. — Niedarmo nazywano go mądrym: on pierwszy, przed chwilą, spojrzawszy na siedzącego za beczką gościa, nową jakby zagadkę bednarzowi i Antoniemu szepnął: »Może to Bąk...?«

Z za beczki zerwał się gość, z okiem świecącym wściekłością ściganego zwierzęcia, z rozdętymi nozdrzami, ze srogiem przekleństwem na ustach. Zerwał się, kij swój, żelazem okuty, podniósł i szeroko nim zamachnąwszy, ku drzwiom poskoczył. Ale w mgnieniu oka parobcy za ramiona go pochwycili. Rozległy się hałaśliwe krzyki:

— Toś ty taki! zamiast paszportu, kij nam pokazujesz? Ho, ho, dobry musi być z ciebie ptaszek.

— Bąk, pewno Bąk!... łapcie!... trzymajcie!...

— Trzymajcie, ludzie, hej! nie puszczajcie!

Przerażone dziewczęta, jak owce zbiły

Życząc Wam szczęścia i błogosławieństwa Bożego w tym Nowym Roku, proszę też i Was, abyście i za mnie westchnęli do Najwyższego. Wasz przyjaciel
kapłan z Ameryki.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kanonik Nitsch z Fromborka wprowadził dnia 24 bm. nowego proboszcza ks. dr. Ludwiga w urząd jego duszpasterski w Malborku.

Rzym. Kardynał ks. Bianchi, Biskup w Palestynie, zmarł 22-go bm., dożywszy prawie 80 lat. Kardynałem był od r. 1882 i przewodniczącym komisji ustanawiającej duchownych.

Na luty i marzec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na luty i marzec na pocztach 50 fen., z odnośnictwem w dom przez listowego 68 fen.

Kto Gazety dotąd nie zapisał, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zamówi.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z diecezji sąsiednich.

* **Olsztyn.** Dzień urodzin cesarskich obchodzono w mieście naszym zeszłej środy w równy sposób, jak po inne lata. Dzień poprzednio wieczorem odbył się capstrzyk wojskowy, w środę zaś nauki w szkołach nie było, tylko przed południem odbyły się akty uroczyste, składające się z przemówień nauczycieli, deklamacji i śpiewów uczni itd. W kościele katolickim odbyło się uroczyste nabożeństwo dla żołnierzy katolickich, a w ewangelickim dla ewangelików. W południe odbyła się na rynku wielka parola wojskowa, a następnie był obiad na sali hotelu »Deutsches Haus«, w którym udział

się u komina: wielka Kaśka na piec nawet ze strachu lazła, dwie małe dziewczynki do ziemi przypadły i twarze chowały w spódnicy matki.

Stara baba tylko nie słyszała i nie widziała nic, z głową o krawędź komina opartą, spała, czasem tylko coś przez sen pomrukując i pośpiewując.

U drzwi walczone. Otoczonego nie łatwo było pochwycić... Silny, choć chudy, wydierał się, łokciami i nogami uderzając. To gniewało ich jeszcze bardziej, łajali i klęli. Nakoniec Antoni pierwszy, potem bednarz pochwycili go tak silnie, że żadnego już poruszenia zrobić nie mógł.

— Postronków! — zawołał — hej, baby, postronków dawajcie!

Katarzyna nie poruszyła się jednak. Od komina staruszka przez sen nuciła:

Nie grajcie, bracia, nie grajcie,
Serduszka mego nie targajcie...

A z pomiędzy gromady mężczyzn głos pokorny, błagalny, od strachu dyszący, przemawiał:

— Puście mnie, ludzie, jeżeli Boga w sercu macie, jeżeli zbawienia duszy pragniecie, puście. Ja wam nic złego nie uczynię, pójdę ztąd, zaraz pójdę, na wieczne czasy z oczu wam zejść, przepadnę, tylko puście, oj, puście.

Parobcy zaśmiali się i dalej o postronki do bab wołali. Stary Szymon, jak wysoce, stanął, rękami zamachał, usta otworzył i nie nie powiedziawszy, z otwartymi ustami, znowu na ławę upadł.

8) W ZIMOWY WIECZÓR.

(Dokończenie.)

Głowa gościa poweli trząść się zaczęła, powiekami ku Szymonowi mrugając: — Oj! żyć z tobą nie mogę, tatku! — zdawała się mówić. — Ani żyć mi w tej chacie, gdzie chleba nigdy nie brakuje, gdzie ludzie w zgodzie i uczciwości żyją, czasem schodzą się na wesele zabawy... Przypadkiem tu zaszedłem sam nie wiedząc, gdzie idę, byle dalej zejść i uciec od tego, co mnie z tyłu goni. Przypadkiem tu zaszedłem, i nie wytrzymałem, do chaty wszedłem... Ale zostać tu nie mogę... Zaraz wstanę i pójdę, bo grzechów za dużo na świecie popełniłem, a żeby za nie żadnej pokuty być nie miało! Nie może być... Ty sam, ojczu, powiedziałeś i osądziłeś, że nie może być inaczej.

Ku trzęsącej się nad beczką głowie gościa, głowa ojca także trząść się zaczęła: zdawało się, że odpowiada, powtarza:

— Nie może być, synku, nijak być nie może...

O ścianę oparł Szymon wielkie, w sto zmarszczek sfalowane czoło i twarz odwrócił tak ponurą i groźną, jak piorunowa chmura.

U komina tymczasem przęśniczki same śpiewały. Chłopcy, w ścisłą gromadkę zebrani, szepotali o czemś między sobą, czasem wrywane słowo wykrzykiwali, a czasem na podróżnego rzucali okiem. Nagle pieśń dziewczęca urwała się jak wstęga nożem przecięta, a w ciszy, która zaległa

brali wyżsi wojskowi, władze duchowne, świeckie i obywatelstwo. Wieczorem iluminacji nie było, tylko tu i owdzie u kupców lub restauratorów wywieszono lub wystawiono wizerunki cesarza itd. I młodzież miała swoją radość, strzelając lub puszczać sztuczne ognie po ulicach miasta, mimo czujności ze strony policyi. Żołnierze załogujących tu pułków obchodzili urodziny cesarskie po salach i hotelach miejskich, wedle tego, jak miejsce starczyło, a więc już dzień poprzednio, w sam dzień urodzin, lub dopiero dnia następnego.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 31 stycznia po poł. o 5-tęj w zwykłym lokalu. O liczny udział uprasza Zarząd.

— W zabitym w tutejszej rzeźalni dnia 25-go b. m. wieprzu należącym do rzeźnika p. B. Zatrzymano w wielkiej ilości trychiny. Wieprz nie był zabezpieczony.

— Na sądach w Prusach zrobiono teraz dobre urządzenie. Otóż ci wszyscy, którzy złożyli tak zwaną przysięgę manifestacyjną, iż nie nie posiadają, dostaną się do księgi, w której podług alfabetu wpisani zostaną. Każdy będzie mógł w tę księgę zajrzeć i może się przez to uchronić od takich ludzi, którzy pożyczają, a potem, gdy zwrócić mają należytość, przysięgają, że nie posiadają nic.

— Po wsiach rozsprzedawają teraz handlarze fałszywe kalendarze niemieckie. Ponieważ im kalendarzy zostało z roku zeszłego, więc na okładce zmienili tylko rok i teraz je sprzedają jako świeże z r. 1897. Prosimy wogóle kalendarzy niemieckich od handlarzy po wsiach nie kupować, bo łatwo się trafi na ewangelicki, a dziś, dzięki Bogu, mamy wszędzie pod dostatkiem dobrych kalendarzy katolicko-polskich.

— Robotnik Keler, zatrudniony na tutejszym dworcu, padł przy ustawianiu wagonów i skaleczył się ciężko w prawą rękę. Oddano go w opiekę lekarską.

— Gefrajter K., zatrudniony w tutejszym biurze wojskowym, skradł w niedzielę u kupca p. Kornalewskiego na Górnym przedmieściu 400 marek. Po południu o 2-giej

U komina śpiąca babula zanuciła:

Nie graj, tatulu, nie graj,
Serduszka mego nie targaj,
Braciszkowie mnie zabili...

Antoni skoczył do sieni po postronki, których kobiety nie dawały. Schwytny szamotał się znowu. Był skurczony, plecy poruszały się mu i głowa wtulała w ramiona tak, jakby już skóra jego kurczyła się i drgała pod uderzeniami odbieranych batów. Bładość trupia spadła mu na twarz i nieopisana męka wykrzywiła usta...

— Przypadkiem do was zaszedłem — zadyszczanym głosem mówił — przypadkiem, na chwilę, bez żadnej złej myśli, byle odpocząć i zaraz pójść... nie złego nie uczynię, tylko mię puście, jeżeli Boga w sercu macie, jeżeli kroplę litości, jeżeli zbawienia duszy... puście... na rany Chrystusa... oj, ludzie!

A tuż, prawie przy ziemi, stara babula śpiewała:

Braciszkowie mnie zabili,
Nóż w serce wsadzili...

— Hola! — rozległ się nagle po izbie głos, wszystkie inne przenoszący, do rozkazywania nawykły. — Hola! puszczaćcie go!... Rozstąpić się i puszczaćcie go!

To Szymon wstał znowu z ławy i już na nią, jak wprzód, nie opadł, ale ciężki, wielki, w swym białym odzieniu, szerokim rzemieniem przepasanem, prosty, chociaż z głową na piersi spuszczoną, ku środkowi izby postąpił.

— Puście go i rozstąpcie się, powtórzył. Po chwilowym zdumieniu i wahaniu, rozstąpili się parobcy: jeden Antoni, ze

będąc tam w składzie, odemknął nieznacznie zasuwkę u drzwi, a wieczorem wszedłszy, zabrał pieniądze. Następnie hulał całą noc, kupił sobie nowe buty i popłacił długi, na co wszystko wydał około 190 m. Gdy go na drugi dzień aresztowano, miał jeszcze przy sobie 210 m. K. pochodzi z Biskupca i jest synem zamożnego i poważnego obywatela tamtejszego.

— Do egzaminu abiturystenckiego, który się w poniedziałek, 1 lutego tu rozpocznie, zgłosiło się 13 prymanerów.

— † Ottomar Dromtra, długoletni zasłużony obywatel naszego miasta, zmarł w niedzielę. Niebożczyk w r. 1850 założył tu własny interes i dorobił się zapobiegliwości, oszczędności i energią znacznego majątku. Był dawniej właścicielem browaru, majątku Sterkental, kolektorem loteryjnym itd., co później objęli wszystko synowie, a niebożczyk ostatnie lata spędził tylko na zasłużonym wypoczynku.

— Rzadki wypadek, że na dworzec kolejowy z całego pociągu przyjechał tylko jeden wóz czwartej klasy, zdarzył się tutaj. Pociąg przybywający dnia 26-go stycznia w nocy o wpół do 1-szej z Elku, musiał swe wagony zawierające drugą i trzecią klasę zostawić w Jańsborku, gdyż tak się rozgrzały, iż groziły zapaleniem się. Ponieważ w całej drodze nie było można innych wozów dostać, musieli wszyscy podróżni wsiść do 4-tej klasy. Podobno zgodzili się jednak wszyscy bardzo dobrze.

— Od służby wojskowej wolni być mogą: 1) kto jest w rodzinie jedynym, który utrzymuje rodziców, dziadków lub rodzeństwo niezdolne do zarobienia na siebie; 2) syn niezdolnego już do roboty i zarządu właściciela lub dzierżawcy gruntu albo i przemysłowca, jeżeli ten syn jest jedyną ich podporą, która własność, dzierżawę lub interes przemysłowy utrzymuje; 3) brat następujący zaraz po bracie, który poległ w wojnie, z ran umarł następnie lub stał się niezdolnym do zarobkowania, jeżeli on właśnie jest podporą pozostałych; 4) taki, któremu przypadła własność ziemska lub dzierżawa ziemi, jeżeli przez usunięcie się jego nastąpiłby musiał upadek majątkowy; 5)

sznurami w rękę, z sieni powracając, spręciwić się próbował:

— Toć to Bąk, ojcze, jak Boga kocham, Bąk!

— Milez! — wymówił Szymon, a na stojącego przed nim, ze zgarbionymi plecami człowieka, oczy podniósł i rzekł:

— Idź, idź!

Po chwili dokończył:

— I nie grzesz więcej!...

Ale ten nie szedł jeszcze, na starego patrzył, aż parę szerokich kroków uczynił, na ziemię runął i do wielkiej, bosej, kurzem okrytej stopy Szymona ustami przyłgnął... Łzy, jak groch wielkie, toczyły się po policzkach starego. Prędko za koszulę sięgnął, w rękę zaszeleściły mu papierki, ku leżącemu nachylił się i znowu się podniósł.

— Nie grzesz nigdy więcej powtórzył i ze strachem kilka razy wymówił: — Idź, idźże już prędzej!

A potem ręce splatając, dokończył szeptem:

— Idź z Bogiem!...

*

*

*

Jak zwierzę dziki, wypuszczony z klatki, podróżny rzucił się ku drzwiom, wypadł na ulicę i wkrótce znikł poza domami.

Na niebie nie świeciła ani jedna gwiazda. Wiatr szumiał żałośnie po kotlinie, na dnie której leżał szlak zamarzłej rzeki. Nisko, nad samą rzeką, przemyskał się człowiek... Szedł prędko, a wicher tłumiał odgłos jego kroków i ciężkie, głębokie westchnienia.

K O N I E C.

taki, któremu się dostała w ostatnim roku przed stawieniem się do kantonu fabryka lub jaki zakład przemysłowy, gdy tego nie można by utrzymać bez pracy i zarządu tego właśnie popisowego. Kto pragnie z powyższych powodów zwolnić się od służby wojskowej, powinien wnieść prośbę czyli reklamację do landrata w swoim powiecie i to najpóźniej do 1 lutego. Mogą też reklamować rodzice, dziadkowie i rodzeństwo. Ze młodzieńiec popisowy ma już żonę, to go wcale od służby wojskowej nie zwalnia, więc z tego powodu reklamować nie można.

* **Ostruda.** Żona kowala Koehler w Duragu nie znalazła męża swego wieczorem w łóżu. Szukając go, znalazła go w komorze powieszono. — Na dniu 1-go kwietnia różne kompanie załogujące tu pułku przeciągną do nowych koszar. Dotąd zamieszkiwane przez wojsko koszary prywatne zostaną opróżnione i przybędzie przez to wiele mieszkań. — Na dniu 1-go kwietnia dwóch ewangelickich nauczycieli ztąd przesiedlonych zostaje do Berlina. Na miejsce jednego z nich przybędzie nauczyciel katolicki, gdyż liczba dzieci katolickich znacznie wzrosła.

* **Nibork.** Posiedzieliel S. z Narty pojechał w czwartek wieczorem do młyna, a wracając z powrotem wstąpił do karczmy w Nowym dworze. Ztąd odjechawszy, zniknął gdzieś i dotąd ani jego, ani furmanki odnaleźć nie było można.

* **Z powiatu leckiego.** Osobliwy wypadek wydarzył się pewemu myśliwemu z wioski S. w sobotę 16 b. m. Trzech gorliwych strzelców poszło na polowanie, a gdy już godzinami się błąkali, powrócili z zasmuconym sercem napowrót. Przybywszy do domu, został jeden z nich zapytany, gdzie swoją broń podział, lecz nie mógł sobie przypomnieć, gdzie ją zostawił. Wszystkie szukania i zapytywania zostały daremne, tak że fuzya, która była w wartości 75 marek, przepadła.

* **Goldap.** W sobotę przed południem zakończył swoje życie w prywatnym mieszkaniu dyrektor pocztowy Frobela wystrzałem z rewolweru w usta.

* **Działdowo.** Ubiegłego tygodnia z wtorku na środę spaliła się jedna duża napelniona stodoła należąca do majątku Tuczki ze wszystkimi znajdującymi się maszynami rolniczymi aż na fundament. Przyczyna pożaru dotąd nie wykryta.

* **Gutsztat.** Zamek biskupi, leżący przy wsi Schmolainen, gdzie częściej jeszcze Biskup książę Hohenzollern przebywał, wziął w dzierżawę p. Graw za 1100 m. Dotychczasowy dzierżawca p. Orłowski w Schmolainen chciał go kupić, ale to się nie dało przeprowadzić, bo jest wedle starego przywileju niesprzedajnym.

* **Sztum.** Dla głębokiego śniegu zmuszeni tu w okolicy właściciele polowania kłaść w boru i na polach żer dla dzierzyny, bo znaleziono kilkakrotnie zdechłe z głodu sarny i zające.

* **Królewiec.** Dotąd było zwyczajem, że przy okazji cesarskich urodzin w tutejszych kilkaklasowych katolickich szkołach ludowych podczas uroczystości przemawiano najprzód w języku niemieckim, a potem po polsku. Teraz regencya przemów w języku polskim zakazała.

* **Gdańsk.** We wtorek rano został Jan Pestka z Młynek pod Rytlem, który 30 czerwca z r. zabił dwóch ludzi a dwie niewiasty (pod Tczewem), przez kata Reindel z Magdeburga na podwórzu tutejszego centralnego więzienia ścięty. Jak donosi »Danziger Ztg.«, skazany przed śmiercią pojął się z Panem Bogiem i przyjął Sakramenta święte z rąk ks. Sporsa, proboszcza przy kościele pokarmelitańskim św. Józefa, który, jak pisze »Dirschauer Ztg.«, dwie ostatnie godziny przy skazańcu spędził i też mu towarzyszył na drodze do rusztowania, gdzie się spełnił akt sprawiedliwości. Od r. 1869 było tu pierwsze ukaranie człowieka śmiercią.

* **Wąbrzeźno.** Za staraniem burmistrza naszego p. Gostomskiego otrzyma Wąbrzeźno wkrótce już może oświetlenie

elektryczne. Pierwotnie zamierzono zaprowadzić światło gazowe, ale po porozumieniu z odnośnymi przedsiębiorcami przekonano się, że światło gazowe kosztowałoby jeszcze raz tyle, co elektryczne. Zaprowadzenie światła elektrycznego, mniej więcej 80 świateł normalnych, kosztować będzie 80000 marek.

* „Gesellige“ podaje następującą historijkę, którą znanym zwyczajem podaje za „literalnie prawdziwą“. U pewnego dziecka tuż po za granicą w Polsce rosyjskiej była biesiada, na którą gospodarz poprosił i Niemców. Po pierwszym talerzu zupy podniósł się gospodarz i w słowach przeproszających oświadczył niemieckim swym gościom, że nakazał kucharzowi i służbie nie podawać im potraw z wieprzowiny, ponieważ w Prusiech polskie świnie uchodzą za chore i nie radby niemieckich swoich gości zarazić wieprzowiną. Natomiast prosił z największą uprzejmością, aby brali z innych suto zastawionych misek. „Gesellige“ doda-

je, że ani Niemcom ani Polakom biesiada nie zaszkodziła.

* **Z poznańskiego.** Pewna Polka z Księstwą, służąca u pewnego urzędnika niemieckiego na wsi w Brandenburgii zażądała za ojczystymi stronami, tem bardziej, ponieważ w tej nowej służbie bynajmniej nie znalazła raju, jakiego się spodziewała. Pewnego więc poranku zabrała manatki i uciekła na dworzec pobliski, aby koleją odjechać. Urzędnik puścił się za nią w pogoń i dopędził ją właśnie w chwili, gdy pociąg miał odjeżdżać. Dziewczyna stała na płycie wagonu czwartej klasy. Urzędnik przyskoczył i chciał ją ściągnąć, ale nie znał widocznie siły polskiej dziewczyny. Schwyciła bowiem i ona go silnymi ramionami i... wciągnęła do wagonu. W tej chwili pociąg ruszył i pan urzędnik odbyć musiał podróż mimowolną aż do najbliższej większej stacji, gdzie się pociągi krzyżują. Tam, zanim zapłacił osobną dopłatę za bilet i załatwił się z formalnościami

mi odnośnemi, dziewczyna znikła mu z oczu i wsiadłszy do pociągu idącego w jej strony, odjechała.

* **Rzym.** Teraźniejszy Papież Leon XIII jest 263-cim z rzędu namiestnikiem Chrystusowym. Wśród tej znacznej liczby Papieży tylko 11 zasiadało dłużej jak on na Stolicy Piotrowej.

Na czytelnie ludowe

złożyli u nas pp.: Merchlewski z Olsztyna 20 fen., Klaperski z Purdy 40 fen., N. N. 20 fen., J. H. z Gronit 30 fen., Erdmann z Dorotowa 20 fen., Dreier z Gąglawki 20 fen., N. N. 20 fen. Razem z poprzednemi złożono u nas 6 m. 85 fen. O dalsze składki prosimy.

Sprzedaż drzewa.

— W środę, dnia 3 go lutego, przed południem o 9-tej w Jełguniu drzewo na pożytki i opał.

Nowe dzieło.

W księgarni nakładowej **J. Jaworskiego** w Berlinie wyszła niedawno

Książka adresowa

handlu i przemysłu polskiego w obrębie niem. państwa, obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemieślników, oraz lekarzy, adwokatów, inżynierów, banków ludowych, kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych itd. Oprócz tego zawiera „Dodatek“: Wyciąg z prawa handlowego i procederowego, taryfy pocztowe, opłat stemplowych itd. itd.

Ciekawe to dzieło, nader starannie opracowane i wydane, powinien posiadać każdy kupiec, fabrykant, przemysłowiec, jako i obywatel Polak.

„Książkę adresową“ nabyć można w każdej księgarni lub też wprost od wydawnictwa, do którego adresować należy:

J. Jaworski, Berlin S., Brandenburgstr. 81.

Cena: mk. 4,50 — zlr. 2,75 — rs. 2 — z przesyłką pocztą.

100 ludzi

do **truczenia kamieni** może się zaraz lub później zgłosić do budowy szosy Ejdkuny-Bilderweitschen, na stałe zatrudnienie.

Płaci się za metr kubiczny kamieni 1,50 mrk. bez młotka, a 1,55 mrk. z młotkiem, bez mierzenia miechem. Za ostrzenie młotków płaci przedsiębiorca.

Nikelnischken. Przedsiębiorca bei Eydtkuhen. budowl

Berezinski.

Posiadłość

składająca się z 53 mórg roli pszennej, w tem łąki i torf, z budynkami, żywym i martwym inwentarzem, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Rykowski

w Dużym Klebarku
(Gr. Kleeberg).

PANOWIE ORGANISCI,

zwłaszcza po wsiach, mogą w krótkim czasie zarobić **wiele pieniędzy.**

Chodzi o rozpowszechnienie pewnego dzieła. Zgłoszenia przyjmuje pod literą: K.A. 1897 Ekspedycja „Wielkopolanina“ w Poznaniu (Posen).

GROMNICE

i **świece kościelne**, białe, żółte i ozdobne, wielki wybór, poleca po jak najtańszych cenach.

A. Black,

ulica Górna (Oberstr.) 1.

Słabość nerwów

i ich następstwa, uczucie bojaźni, brak apetytu, słabość pamięci, zniechęcenie, bicie serca, słabość żołądka, szum w uszach, zmęczenie, bezsenność, zawrót, mdłości, trzęsienie członków itd. leczy racjonalnie bez przeszkody w sposobie życia

B. Heyden,
chemik, Hamburg.

Dwóch uczniów

w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

Franciszek Krause,

mistrz szewski w Olsztynie
ulica Górna (Oberstr.) 12.

Dwóch uczniów,

z dobrem wykształceniem szkolnym, synów porządnych rodziców, przyjmie natychmiast do swego składu towarów, materiałów, kolonialnych i delikatesów

A. Black,

ulica Górna (Oberstrasse) 1

Po ukończeniu inwentury i z powodu mającego nastąpić przebudowania mego składu ma mój obszerny zapas materii na ubrania dla mężczyzn, płótna, stolowizny, wysp, dywanów, firanek, konfekeyi itd.

zmniejszony został i naznaczyłem od wtorku, 26 stycznia począwszy do 8 lutego wielką

WYPRZEDAŻ.

Ze względu na to, że **cenę są nadzwyczaj niskie**, nie mogę w czasie **wyprzedaży** udzielić żadnego **rabatu**.

Resztki ze wszystkich oddziałów wyprzedaje się w każdy poniedziałek, środę, czwartek i sobotę.

Juliusz Lewin,

Olsztyn, rynek.

Kalendarze na rok 1897:

Marvański 60 fen.
Gońca Wielkopolskiego . . . 60 fen.
Poznański 50 fen.
Katolika 50 fen.
Przyjaciela Rodzinnego . . . 30 fen.
Nadwiślanin 25 fen.
Regensburger Marie Kalendar 60 fen.
poleca drukarnia „Gaz. Olszt.“

AGENCI, dzielnicy w sprzedaży i

obeznani ze stosunkami na prowincyi mogą stawić małą kaucyję lub podać dobre referencye, znajdują natychmiast korzystne zatrudnienie w księgarni nakładowej

L. Jaworskiego.

Wydawn. książki adresowej handlu i przemysłu polskiego.
BERLIN S. Brandenburgstr. 81.

GROMNICE,

z czystego wosku i **świece ołtarzowe** poleca we wszelkich wielkościach i jak najtaniej handel drogerijny w aptece pod Orłem, rynek 2.

Posługacza

(Hausknecht) przyjmie natychmiast

miast **A. Black,**

ulica Górna (Oberstr.) 1.

GROMNICE

i **świece kościelne**, białe, żółte i ozdobne, wielki wybór, poleca po jak najtańszych cenach **Władysław Chrościelewski** w Gietrzwałdzie.



Mieszkam w ulicy Gutsztackiej nr. 35 — naprzeciw starego cmentarza — pierwsze piętro.
O. WEISS,
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.